Rok XII. Nr 199 Sosnowiec, wtorek 20 lipca 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon: Redakcji 3.19.92, Administracji 3.14.97
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

KRAKÓW

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ... Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIE... tel. 7-19-66.

Zamach bombowy na płk. A. Koca

Przedwczesny wybuch bomby rozszarpał zamachowca

WARSZAWA, 19. 7. Wczoraj wielkie wrażenie w całej Polsce wywołała wiadomość o zamachu bombowym na płk. Adama Koca, szefa OZN.



Wydany w tej sprawie w nocy z niedzieli na poniedziałek komunikat oficjalny brzmi jak następuje:

Wczoraj wieczorem o godz. 22.15 w Świdrach Małych dokonano zamachu bombowego na przebywającego w tym czasie w swojej willi płk. Adama Koca, szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego. W rękach sprawcy zamachu eksplodowała bomba o wielkiej sile wybuchowej.

Sprawca zamachu zginął na miejscu od przedwcześnie wybuchłej bomby w bramie willi płk. Koca. Zabity sprawca zamachu został odrzucony siłą wybuchu o kilka metrów, zmasakrowany wybuchem.

Na miejsce wyjechały władze policyjne i sądowo - śledcze. — Dochodzenie w toku.

Na miejsce wypadku przybył p. wiceminister spraw wewnętrznych Jerzy Paciorkowski.

Małe Świdry jest to wieś, leżąca na południowy zachód od Józefowa nad Wisłą u ujścia rzeczki Świder między nową autostradą Warszawa — Karczew a kolejką wąskotorową do Karczewa. Zdrowe położenie na piaskach w sąsiedztwie dużego kompleksu lasów oraz dogodna komunikacja samochodowa ze stolicą sprawiły, że w ostatnich czasach powstał tam szereg zamożniejszych will.

Willa płk. Koca jest położona w głębi dużego ogrodu otoczonego ogrodzeniem. Do ogrodu wiedzie brama wjazdowa i tę drogę przebywa zawsze samochód płk. Koca

Gdzie nastąpił wybuch bomby

Wybuch bomby nasąpił u bramy samej. Siła wybuchu musiała być bardzo wielka, gdyż brama i ogrodzenie zostało zniszczone na przestrzeni kilku metrów. W tym także miejscu znaleziono zwłoki sprawcy zamachu, zupełnie zmasakrowane. Można ustalić jedynie, że zamachowiec był młodym człowiekiem w wieku 2? do 28 lat. Ciemny szatyn. Rozpoznanie zwłok jest i z tych względów utrudnione, że nie sposób jest ustalić odcisków palców, ponieważ dłonie zamachowca zostały całkowicie rozszarpane a w pobliżu zwłok nie znaleziono nawet szczątków palców.

Jak chciano dokonać zamachu?

Zamachowiec zamierzał prawdopodobnie ulokować bombę w koleinie drogi na pół godziny przed wyjazdem płk. Koca, który w niedzielę punktualnie o godzinie 11 wieczorem wyjeżdżał ze swej willi, samochodem do Warszawy.

Gdyby samochód, przejeżdżając przez bramę nacisnął kołami na maszynę piekielną, auto wyleciałoby w powietrze. Prawdopodobnie jednak w chwili przestawiania zegara, regulującego moment eksplozji, nastąpiło krótkie spięcie w przewodach, a w ślad za nim przedwczesny wybuch bomby, od którego zginął zamachowiec.

Dochodzenia władz

Wkrótce po zamachu, po oględzinach przez władze sądowo-śledcze zmasakrowane zwłoki zamachowca zabezpieczono w pobliskiej szopie.

Wokół terenu zamachu czuwają liczne posterunki policji.

Dziś z rana na miejscu wybuchu przybyli przedstawiciele władz prokuratorskich i bezpieczeństwa celem dokonania ponownej wizji lokalnej i przeprowadzenia dochodzenia.

Śledztwo, jak się dowiadujemy posunęło się już daleko naprzód, dając doniosłe rezultaty, które jednakże dla dobra dalszego śledztwa trzymane są jeszcze w tajemnicy.

W krytycznym dniu nikt z sąsiadów płk. Koca nie zauważył żadnego podejrzanego osobnika, kręcącego się wokół willi płk. Koca.

Płk. [illegible] otrzymuje gratulacje

WARSZAWA, 19. 7. Po nieudanym zbrodniczym zamachu na osobę szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adama Koca od samego rana w dniu wczorajszym zaczęły napływać na ręce płk. Koca liczne gratulacje zarówno od osobistości oficjalnych, organizacyj społecznych oraz od osób prywatnych.

Prezes Rady Ministrów Generał Sławoj - Składkowski jak również wszyscy obecni w Warszawie członkowie Rządu i podsekretarze stanu złożyli osobiście płk. Kocowi gratulacje z powodu szczęśliwego ocalenia.

Liczne osoby składają podpisy w specjalnej księdze audiencjonalnej wyłożonej od wczorajszego rana w sekretariacie OZN.

Walka z kościołem katolickim w Niemczech
przybiera coraz większe formy

SAARBRUECKEN, 19. 7. Walka rządu niemieckiego z kościołem katolickim przybiera coraz większe rozmiary. Obok propagowania nowej wiary t. zw. „Glaubensbewegung", będącej w istocie neopogaństwem, władze starają się jaknajbardziej zohydzić religię katolicką i duchowieństwo.

Wciąż urządza się procesy, w których zarzuca się księżom, zakonnikom i zakonnicom przestępstwa dewizowe oraz czyny niemoralne.

Ludność katolicka w całej Rzeszy a szczególnie w najbardziej przywiązanych do kościoła prowincjach, jak Bawaria i Zagłębie Saary, **przeciwstawia się solidarnie i zwarcie atakom rządu na kościół i organizacje katolickie.**

W związku z tym dochodzi coraz częściej do poważnych starć między uzbrojonymi hitlerowcami a przedstawicielami katolickiego społeczeństwa.

Wielka bitwa powietrzna
nad Madrytem

MADRYT, 19. 7. Wojska powstańcze, jak głosi komunikat rządowy zaatakowały pozycje wojsk rządowych na odcinku Brunete. W akcji brały udział liczne tanki i samochody pancerne, atak ten został odparty. Nieco później rozegrała się w powietrzu ponad pozycjami obu stron walka, w której wzięło udział 160 samolotów. W tej liczbie 60 samolotów rządowych. Strącono 18 samolotów powstańczych. — Straty eskadry rządowej wynoszą 4 samoloty. Była to największa bitwa powietrzna od początku wojny domowej. Walka trwała przeszło godzinę.

Wczoraj o godz. 19-ej 10 samolotów rządowych zbombardowało wioskę Alcantalejo, położoną w północnej części prowincji Segovii. Ludność, która przypuszczała, iż zbliżające się samoloty są aparatami powstańczymi, bez obawy zgromadziła się na głównej ulicy wioski. Bomby rzucone przez samoloty, zniszczyły lub poważnie uszkodziły większość zabudowań. Zginęło przeszło 20 osób, w tej liczbie wiele kobiet i dzieci.

Zerwanie rokowań
chińsko-japońskich

TOKIO, 19. 7. Agencja Reutera donosi z Tientsinu, że wojska chińskie które się okopały w okolicy Lukusziao ostrzeliwały dziś o godz. 17 (czasu miejsc.) japońskie przednie straże. W wyniku tego incydentu rokowania o rozejm zostały zerwane.

Sytuacja jest bardzo poważna i nic nie wskazuje na to, aby się udało zapobiec rozszerzeniu konfliktu.

Katastrofa balonu
prof. Piccarda

ROCHESTER, 19. 7. Jak wczoraj podaliśmy, słynny uczony amerykański prof. Jan Piccard, brat pierwszego zdobywcy stratosfery i głośnego badacza prof. Augusta Piccarda, przedsięwziął lot próbny na balonie własnego pomysłu.

Zamierzał on mianowicie wznieść się do stratosfery nie w jednym olbrzymim balonie, ale uniesiony w górę przez zespół 2.000 baloników.

By wypróbować swój pomysł prof. Jan Piccard wystartował w gondoli uczepionej do 80 małych baloników.

Próba zakończyła się jednak niepomyślnie. Prof. Piccard omal nie zginął w katastrofie.

Katastrofa wydarzyła się w okolicy miasta Lansing w stanie Yowa. — Podczas przymusowego lądowania nastąpił wybuch. Balon spłonął doszczętnie.

Pożar zniszczył całe urządzenie, złożone z 80 małych baloników.

Prof. Piccard oświadczył dziennikarzom, iż pożar, który zniszczył jego balon, nastąpił w chwili, gdy usiłował przeciąć sznury, łączące gondolę z kilku balonikami

Przyczyny przesilenia rządowego
w Czechosłowacji

PRAGA, 19. 7. Panujący od piątku wieczorem kryzys rządowy dotychczas nie jest zażegnany, przypuszcza się jednak, że dzisiaj w nocy albo jutro przed południem desygnowany na premiera dr. Hodża będzie mógł przedstawić prezydentowi Republiki skład nowego rządu.

Oficjalnie mówi się, że kryzys wywołany został żądaniami partii agrarnej, aby cena pszenicy podniesiona została o 5 koron na centnarze i aby państwo przejęło na siebie koszty magazynowania żelaznej rezerwy zbożowej co wynosi 60 milionów koron.

Wtajemniczeni mówią, że przesilenie ma głębsze przyczyny i że właściwie chodzi w tym wypadku o kryzys wewnętrzny w partii agrarnej, w której zarysowały się wielkie różnice między bogatym i wpływowym skrzydłem wielkich obszarników a grupą chłopską

Rozwód za 500 zł.

40 tys. rocznie rozwodników w Polsce

Poza inowiercym Konsystorzem wileńskim, przeciw któremu prowadzą się obecnie dochodzenia, operuje na terenie Polski sporo „pośredników rozwodowych", których ogłoszenia, obiecujące szybkie i bezbolesne rozłączenie małżonków, spotykamy niejednokrotnie w prasie. Jeden z dzienników warszawskich zainteresował się bliżej procedurem tych „specjalistów" poddając ich odpowiedzi na zapytania o warunki.

Do najciekawszych należy „prospekt" niejakiego Szczęsnego Jana Gaudeusa-Ambrąziaka z Kołomyi, nie gdyś grecko-kat. księdza, w roku 1933 ukaranego przez sąd w Sołotwinie 6-miesięcznym więzieniem.

Otóż ów Ambroziak stwierdza w swej ofercie, że **wszystko da się zrobić raz-dwa, tylko musi się złożyć 500 złotych, choćby na raty.**

Operując cytatami łacińskimi pochwalił się, że już przeszło 30 rozwodów przeprowadził, choć jego firma nie dawno zaczęła działać. Rozwód można otrzymać wbrew woli żony, czy męża — wystarczą takie przyczyny, jak: wstręt, nieznośny charakter, temperament, histeria, cudzołóstwo itp. Na brak zarzutów nie trzeba zwracać wcale uwagi, bo np. wstręt i histeria nie wymagają świadków, a **„zresztą nie ma kobiety bez zarzutu w dzisiejszych czasach, gdyż takie zarzuty zawsze znajdziemy.**

Poradzi się również na alimenty, aby ich nie płacić żonie. Do tego całego interesu potrzebna jest tylko metryka i za 3 miesiące można już, bez żadnej bigamii, ważnie wobec władz ożenić się z inną wybranką i zawrzeć ślub równie dobrze w Warszawie, jak i we Lwowie, Stanisławowie, albo w Kołomyi.

Potrzeba mu tylko intymnego „curriculum pożycia małżeńskiego", z którego „znajdziemy dość przyczyn, bo to nasza specjalność i każdą przyczynę przeforsujemy dowodami".

Skargę rozwodową „wniesiemy z par. 207, gdzie zażądamy rozwodu na podstawie cudzołóstwa, gdzie pan o-skarży siebie, że utrzymuje stosunki z drugą kobietą, to jest pierwszy punkt, a drugi na podstawie t. zw. privillegium Paulinum, ust. II kop. 6 p. 14 w którym zgłasza się wystąpienie z kościoła katolickiego i przechodzi się na inne wyznanie".

Ślub nowy już się przygotowuje u superintendenta („biskupa") w religii ewangelicko-reformowanej. „Kto puka, temu się otworzy, tak samo i tutaj, wnosi się pozwy, ażeby ich koniec był pomyślny, bo to jest nasz cel, a po drugie w konsystorzu mamy wys. stosunki, więc spodziewam się pomyślnego załatwienia sprawy".

Liczba takich pukających, którym się otwiera wstęp do nowej przygody małżeńskiej, oblicza się w Polsce na 40.000 rocznie.

Szukał Amelii Earhart

a znalazł czterech Robinsonów

Rodowity Amerykanin, porucznik lotnictwa, Lambrecht należał do ekspedycji, która dokonywała poszukiwań za zaginioną lotniczką i rekordzistką Amelią Earhart.

Porucznik Lambrecht otrzymał po lecenie oblatywania wysp położonych na południe od równika.

Podczas jednej z takich wypraw por Lambrecht zmuszony był lądować na małej wyspie, należącej do archipelagu Feniksa. Kiedy aparat osiadł na pc lanie, *podbiegło do niego czterech ludzi podobnych raczej do potworów. Pokryci gęstym włosem mieszkańcy wysp, czy nili wrażenie nowoczesnych Robinsonów rzuconych przez los na pustkowie.*

W trakcie rozmowy okazało się, że czterej mieszkańcy wysepki władają dobrze angielskim i pochodzą z Glesgow. Przed 3 laty wybrali się w podróż naukową jako botanicy do obszarów podzwrotnikowych. W rezultacie swej wyprawy postanowili *zerwać wszelkie kontakty z cywilizacją i zamieszkać na wysepce.*

Napół dziki żywot, jaki prowadzili w tym czasie, dał im jak oświadczyli, wielkie zadowolenie duchowe, poczynili bowiem szereg cennych doświadczeń i badań. Na brak żywności szczególnie owoców, też nie mieli potrzeby nigdy narzekać, jednakże wyrosli na gruncie cywilizacyjnym nie mogli już po kilku miesiącach znaleźć spokoju.

Ustawicznie wierzyli, że musi na dejść chwila, kiedy zostaną wyrwani z tego ośrodka samotności i prymitywizmu.

Chwila ta nadeszła po czterech latach. Porucznik Lambrecht powróciwszy do San Francisco zalarmował miejscowy konsulat angielski, który wysłał na wyspę samolot i aeroplan po niesz częsnych starych Robinsonów.

Od bohaterstwa na froncie do więzienia

Niezwykłe koleje życia b. dyrektora wielkiej firmy

Na wokandzie warszawskiego sądu okręgowego znajdzie się sensacyjna sprawa b. dyrektora warszawskiego oddziału sprzedaży cz on jednej z wielkich firm Fryderyka Moretzky'ego, oskarżonego o zdefraudowanie 40.000 zł.

Moretzky pochodzi z Przemyśla, gdzie ojciec jego podczas okupacji austriackiej był robotnikiem w twierdzy którą dowodził gen. Kusmanek.

Młody Moretzky zaprzyjaźnił się z synami generała i razem z nimi służył w wojsku austriackim, dosłużywszy się stopnia kapitana.

Podczas walk na froncie włoskim Moretzky z narażeniem życia przeniósł z linii walk ciężko rannego syna generała do szpitala polowego, ratując ran nemu życie.

Gdy w r. 1930 młody Kusmanek zo stał dyrektorem zakładów w Czechosłowacji, zgłosił się do niego Moretzky z prośbą o pracę. Kusmanek przypomniawszy sobie swego zbawcę mianował go dyrektorem oddziału w Warszawie.

Na stanowisku tym Moretzky korzystał z nieograniczonego zaufania dyrekcji. Obracając wielotysięcznymi sumami prowadził niezwykle wystawny tryb życia. Często swoje kształcił za granicą, dokąd co miesiąc udawał się specjalnie wynajętym samolotem.

Trwonił olbrzymie sumy na hulanki w nocnych lokalach, żonie zaś sprawił 9 futer i kupował kosztowną biżuterię.

„Sielanka" trwała kilka lat, aż wreszcie centrala firmy zorientowała się iż w oddziale panują jakieś nieporządki. Zarządzono natychmiast rewizję ksiąg. Rewident znalazł przeszło 100.000 zł. deficytu. Wówczas jednak Moretzky pożyczył rewidentowi 10.000 w zamian za co otrzymał protokół rewizji, stwierdzający, iż wszystko jest w porządku.

Dopiero w maju r. ub zarządzono drugą rewizję jednakże już bez udziału przekupionego inspektora. Rewizja wykazała brak 50.000 zł.

Firma wniosła skargę do prokuratora sądu okręgowego w Warszawie. Moretzkego osadzono w więzieniu, skąd zwolniono go w sierpniu i odano pod dozór policji.

Moretzky usiłował z tego skorzystać, ulokował swe „oszczędności". Aresztowano go jednak na Dworcu Głównym i zbiec do Australii, gdzie zawczasu nym gdy wsiadał do pociągu.

Obecnie b. dyrektor oczekuje na Pawiaku terminu rozprawy sądowej.

Z blasku sławy i deszczu róż

sprzedawczyni zapałek

Ktokolwiek odwiedzał londyński teatr Gaiety, ten natrafiał w drzwiach wejściowych na ubogo odzianą staruszkę, sprzedającą zapałki. Zaintrygowany tym reporter jednego z dzienników postanowił zwrócić się do niej z zapytaniem o szczegóły z jej życia.

W żebraczą suknię ubrana staruszka na razie odmówiła dziennikarzowi udzielenia jakichkolwiek bądź wiadomości o sobie, lecz po kilkakrotnych prośbach i namowach opowiedziała bogatą historię swego życia.

Przed 30 laty nazwisko słynnej artystki scenicznej Kairazyny Foote wymawiał każdy londyńczyk z uwielbieniem. Nazwisko to należało do niej, dziś ubogiej i nędznej sprzedawczyni zapałek. Sława i powodzenie było codziennym zjawiskiem w jej życiu. Do wieńca wawrzynów przybył potem nowy, uzyskała bowiem bogaty spadek, który umożliwił jej kupno luksusowej willi w Monte Carlo.

Przebywając na lazurowym wybrzeżu zapragnęła użyć hazardu. To było jej zgubą. Kasyno gry pogrążyło ją w otchłani nieszczęścia. Kiedy zachorowała ciężko, odstąpili ją przyjaciele.

Obecnie korzysta w dalszym ciągu z łaskawego dachu przytułku, lecz musi na swe utrzymanie zarabiać mozolną pracą i wyczekiwaniem przed hal lem teatru, do którego wchodziła on giś w blasku sławy i deszczu róż. Dziś odwróciła się karta i w znojnym trudzie wieczora gra prawdziwą rolę, sprzedawczyni zapałek.

Bela Kun i inni

DALSZE ARESZTOWANIA W MOSKWIE

W Moskwie krąży uporczywa pogłoska o aresztowaniu Beli Kuna.

Główny winowajca nadawania w kijowskim radio marszów żałobnych po wyrokach w sprawie Zinowiewa i Piatakowa, Dolgin został wykryty i aresztowany.

Aresztowano również zastępcę przewodniczącego komitetu radiowego w Kijowie. Razmadiłowa

Okazało się również, że kierownik wydziału kulturalno - oświatowego w centralnym komitecie partii, Czerwonyj i instruktor Kawicki tuszowali działalność „wrogów ludu" w komitecie radiowym. Została wyłoniona specjalna komisja do rozpatrzenia tej sprawy.

Moskiewski korespondent „Le Petit Parisien" donosi o czystce przeprowadzanej na wybitnych stanowiskach w Sowietach.

Z redakcji „Izwiestii" usunięto ostatnio około 12 redaktorów, przyjaciół Radka. Niektórzy z nich zostali aresztowani. Aresztowano również dyrektora biura podróży „Inturista", Kurtsa oraz kilku jego współpracowników.

Z KRAJU

Aresztowanie adw. Rippla

ZA WYŁUDZANIE PIENIĘDZY.

Onegdaj aresztowano przywódcę nieudałego marszu do Palestyny, adw. Wilhelm Rippel, pod zarzutem wystawienia czeków bez pokrycia na 500 złotych oraz o wyłudzenie od jednej z klijentek 1.300 złotych.

Jak wiadomo, adw. Rippel projektował ostatnio marsz protestacyjny do Londynu z powodu planowanego podziału Palestyny.

Wielki pożar

W PIŃSKU.

W halach targowych na rynku w Pińsku, wybuchł wczoraj nad ranem groźny pożar.

Na ratunek pośpieszyła straż miejska oraz wszystkie lokalne straże ochotnicze.

Gaszenie ognia utrudniał silny wiatr.

Sytuacja była o tyle groźna, że o kilka metrów od hal znajduje się stacja benzynowa i duże zbiorniki.

Wybuch zbiorników mógłby rozszerzyć pożar na całe śródmieście oraz kolegiatę i kościół OO. Jezuitów.

Po kilku godzinach pożar wreszcie ugaszono.

Pastwą płomieni padło 25 sklepów z zapasami manufaktury, skór, konopi ubrań itd. 14 domków zostało całkowicie zniszczonych, 11 zaś poważnie uszkodzonych.

Przyczyną pożaru był wadliwy piec w kuźni kowala Pomerańca

Mord rabunkowy

POD KAŁUSZYNEM.

W podgorskiej części powiatu kałuskiego w nocy na 17 b.m. około godz. 1 wtargnęli dwaj uzbrojeni w karabin i rewolwer bandyci do mieszkania przodownika robót leśnych w Krysakowie koło Jasienia. Napastnicy sterroryzowali domowników, polecając im stać w pozycji na baczność z rękoma wzniesionymi w górę, a sami poczęli plądrować mieszkanie w poszukiwaniu pieniędzy. Kiedy w pewnej chwili żona przodownika poruszyła się, jeden ze sprawców strzelił do niej dwa razy. Trafiona kobieta padła trupem. Łupem rabusiów padło około 200 zł. oraz trochę żywności.

Aresztowanie duchownego

„KOŚCIOŁA NARODOWEGO".

Władze śledcze dokonały z polecenia prokuratury aresztowania duchownego „kościoła narodowego" w Warszawie, Stanisława Piekarza, oskarżonego o oszustwa przy udzielaniu ślubów, rozwodów i sporządzania akt stanu cywilnego.

Od dłuższego czasu władze bezpieczeństwa zwróciły uwagę na działalność „kościoła narodowego" na terenie stolicy. Ostatnio wpłynęły skargi w sprawie udzielania rozwodów i ślubów. Skłoniły one władze do przeprowadzenia rewizji w kancelarii „kościoła narodowego" przy ul. Złotej 31.

Rewizja dała wysoce kompromitujące materiały. Wynikiem przeglądu akt było zakwestionowanie trzech koszy dokumentów, które przewieziono do warszawskiego urzędu śledczego.

W związku z rewizją aresztowano Stanisława Piekarza, który udzielał rozwodów i ślubów. Duchownego przewieziono do więzienia przy ul. Daniłowiczowskiej

ZAKĄTEK KARAIMSKI

Ostatni mohikanie mongolszczyzny w Polsce

Troki, w lipcu.

Oto i rynek trocki — malowniczy, stary, jak sztych średniowieczny. Tylko na środku nowa kolumna ku pomnik ku czci Troczan poległych w walce o wolność. Wokół małe domki - dworki upstrzone barwnymi szyldami.

Pewnie to kawiarenka, ten „Zakątek karaimski". Z za proga zachęcająco spoglądają ku mnie melancholijne, marzące, migdałowego kształtu oczy dziecięce.

Jakiś nieznany mi język, trochę gardłowy, lecz przecie nie żydowski.

Ciekawe. Wchodzę więc do tego „Zakątka". Gospodarz, który mimo semickiego nosa nie posiada tego nieuchwytnego „coś" z charakteru żydów, częstuje potrawami, w każdym razie nie litewskimi: surowe mięso przyprawione na ostro, ogórki, trochę inne niż zwykle, przetykane kawałkami baraniny, nawleczone na patyk.

Na deser dostaję kleistą chałwę z orzechami i kruche pierożki napełnione miodem.

Gospodarz zachwala w specjalny sposób przyrządzone kurczęta: „Prawdziwie po karaimsku".

„Po karaimsku". Tu, w jednym z trzech w Polsce skupień karaimskich wierzę, iż jem w tej chwili prawdziwie po karaimsku. A że tak nie wiele o nich wiem za radą gospodarza „karaimskiego kącika" idę do świątyni karaimskiej - kenesy, aby poszerzyć szczupły krąg mych wiadomości.

Bieleje na tle jeziora, mała i skromna, wysunięta za parterowe domki. Na kopułach kenesy dwie wydłużone kule. Wprowadza mnie zakrystian, zwyczajem muzułmańskim zmieniając obuwie. Wnętrze czyste, miłe lecz prawie ubogie.

Bogactwa zostały wywiezione podczas wojny światowej przez Rosjan. Za firanką głównego ołtarza spoczywa księga Starego Testamentu, tekst dziesięciorga przykazań widnieje na tablicach ołtarza w języku hebrajskim.

Karaimi nie uznają talmudu, opierają swą wiarę na Starym Testamencie. Żydzi uważają ich za sektę, lecz oni sami głoszą przeciwnie, że właśnie ich religia jest nieskażona i prawdziwa. Święcą w sobotę; wieprzowina i wino są dozwolone, rozwodów nie uznają. Miłość bliźniego jest jedną z podstawowych zasad ich religii. Chrystus, Mojżesz i Mahomet to prorocy. Obserwuję z daleka karaimskiego duchownego: jest ubrany w strój zbliżony do ubrania pastorów, nosi w klin przyciętą brodę (karaimowie, oprócz małych wąsów, golą zarost). Chachamowie tak się nazywają po karaimsku, muszą być żonaci, są to przeważnie ludzie z wyższym wykształceniem.

W kenesie stoją dwa rzędy ławek, a nad nimi u wejścia chór na którego balustradzie wisi wieniec dożynkowy. To stary zwyczaj karaimski ofiarowania kenesie wieńca upleconego z całorocznych plonów rolnych i ogrodniczych, pomiędzy kłosami zbóż widać misterne kwiatki, zrobione z ziaren ogórka.

Na ziemiach Polski nie byli karaimi nigdy liczni. Spis z końca XVIII wieku wykazał ich tylko 4000. Obecnie w Polsce znajdują się 4 gminy karaimskie, trocka, wileńska, halicka i łucka, które stale utrzymują łączność pomiędzy sobą, wysyłając nawzajem do siebie młodzież, gdyż żenią się tylko pomiędzy sobą. Prawie wszyscy posiadają szlachectwo polskie, nadane im niegdyś przez królów, wielu z nich to znów stara szlachta rosyjska, przybyła i osiadła tu po wojnie światowej. Ziemi im nie wolno sprzedawać, przechodzi z ojca na syna. Jest ich coraz mniej, tych „ostatnich Mohikanów" plemion mongolskich osiadłych w Polsce.

C. P. C.



WYWCZASY PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ NAD POLSKIM BAŁTYKIEM.

Zdjęcie przedstawia Pana Prezydenta podczas przechadzki w ogrodzie, okalającymi willę Pana Prezydenta w Juracie na Helu, w towarzystwie kapelana zamkowego ks. prałata Humpoli oraz adiutantów.

Z NOTATNIKA

Oryginalny układ stosunków

Trzeba być wielkim mędrcem aby zrozumieć co się dzieje na świecie. Największy wróg komunizmu Hitler wprowadził w Rzeszy zażartą walkę z religią i wyprzedził w swych napaściach na Kościół nawet bolszewickich bezbożników.

Tymczasem przyjaciel moskiewskich bezbożników Lejba Blum tak dalece szuka zgody ze Stolicą Apostolską, że w masońskiej i radykalnej Francji zezwala się na urządzenie potężnej manifestacji religijnej w Lisieux, na którą przybywa po raz pierwszy od roku 1801 legat apostolski i to w dodatku sam znakomity „orzeł Watykanu" kardynał Pacelli.

I w chwili kiedy zwalczający bolszewików Niemcy krzyczą na wiecu: „powiesić kardynała" i podobnymi okrzykami witają ordynarną napaść na kler wroga bolszewizmu — Goebbelsa, tłum masońskiej Francji wita kardynała—legata wybuchami niespotykanego entuzjazmu i na powitanie wysłannika Ojca św. woła: „niech żyje Papież", „niech żyje Kościół" „niech żyje Kardynał".

Trudno posądzać Bluma o specjalne sympatie dla Kościoła ale Blum mimo swych czerwonych poglądów jest mimo wszystko tęgim mężem stanu. A jako tęgi mąż stanu rozumie jedno, że walka z chrześcijaństwem jest walką niebezpieczną, i że jeżeli Francja chce zająć się swoją przyszłością to lepszym drogowskazem są wyłączne św. Kongregacyj rzymskich, niż „nauki" zbzikowanego staruszka Ludendorfa.

Nie mniej układ stosunków jest bardzo oryginalny.

Ginie jeszcze jedna tradycja

Niema sezonu ogórkowego

Nie trudno jest domyśleć się powodów powstania w publicystyce „sezonu ogórkowego", gdy czego w letnich miesiącach na szpaltach pism zjawiały się nie prawdopodobne historie o wężu morskim. Stało się to przypuszczalnie przed laty, gdy się podróżowało konną pocztą, gdy wiadomość z Paryża do Warszawy wędrowała kilka dni. Kiedy się więc na naszym własnym podwórku nic ważnego nie stało, to mogło się wydawać, że na całym już świecie panuje kompletna cisza. A ponieważ w Polsce w letnim okresie ogórkowym życie zamiera, wytworzył się pogląd, że nie inaczej dzieje się i gdzieindziej.

Dziś, gdy znakomite środki komunikacyjne, gdy radio i samoloty uczyniły z kuli ziemskiej piłkę nie wielkich rozmiarów, na której nie tylko sąsiedzi wiedzą jak kto siedzi, ale narody, oddzielone od siebie oceanami już tego samego dnia albo nawet tej samej godziny są powiadomione o najdrobniejszym zdarzeniu egzotycznego kraju — nie ma czasu na letnią śpiączkę.

Potwierdzeniem tej prawdy jest nie mało prawdziwych sensacyj politycznych ostatniej doby. Ledwie świat ochłonął się z hukiem armat na półwyspie Iberyjskim, ledwie opadły fale podniecenia po niezwykłych i trudnych do wytłumaczenia wypadkach w Moskwie, mamy nowy powód do bardzo żywej czujności i do nieoddawania się całkowicie przyjemnościom letnich wczasów.

Powodem tym są groźne chmury wojenne na Dalekim Wschodzie. Do wojny światowej mówiło się stale o wiecznie kipiącym kotle bałkańskim. Nieustanne walki między poszczególnymi państewkami na Bałkanach i rozbieżność interesów wielkich mocarstw na tym półwyspie musiały wcześniej czy później doprowadzić do wojny. Przewidywania te sprawdziły się i rzeczywiście nie skądinąd tylko z kotła bałkańskiego rozlała się w roku 1914 niszcząca lawa wojny na cały świat.

Obecnie miejsce Bałkanów zajął Daleki Wschód. Oczy całego świata zwrócone są na ten punkt zapalny, z którego ogień wojny może rozpełznąć się po całej kuli ziemskiej.

Zatarg japońsko-chiński, wynikły ze znanego incydentu pod Pekinem, gdzie doszło do starcia między oddziałem armii nankińskiej a wojskiem japońskim, może być zlokalizowany, o ile inne potęgi nie są zainteresowane w wojnie.

Tą inną potęgą jest przede wszystkim Rosja Sowiecka, której dawne, ale bynajmniej nie przedawnione porachunki z państwem mikada, będą musiały być kiedyś uregulowane. Jeżeli incydent pod Pekinem był świadomym dziełem utajonych rąk sowieckich, dążących do wywołania wielkiej zawieruchy wojennej to niewątpliwie jesteśmy w przededniu jej wybuchu, istniejące bowiem porozumienie militarne Japonii z Niemcami przeciw Rosji musiałoby być realizowane.

Nie trzeba bujnej fantazji, aby widzieć jasno dalsze następstwa wystąpienia Trzeciej Rzeszy na pole walki.

Prawdopodobnie jednak, narazie nie dojdzie do poważniejszych działań wojennych na Dalekim Wschodzie, nie wszyscy bowiem są przygotowani całkowicie do ciężkiej rozprawy. Ogień będzie w zarodku stłumiony, zatarg jednak obecny bardziej niż inne zatargi uprzytamnia światu, jak bardzo cieńki jest włosek, na którym nad głowami narodów wisi wojna światowa.

Dlatego wschód, o którym mowa, choć i daleki, staje się dramatycznie nam bliski, bo wszystko, co się tam dzieje nad Oceanem Spokojnym, może naraz zjawić się przed naszymi oczyma jako koszmar wojny z tą samą szybkością, z jaką świat jest informowany przez radio.

Czasy błogostanu letniego minęły zdaje się bezpowrotnie.

Red.

Problemy dnia

WIELKI I WAZNY POSTULAT

O konsolidację ruchu zawodowego

Pożyteczność masy ludzkiej wyrażać się może przede wszystkim przez jej zorganizowaną pracę. W dzisiejszym życiu jednostka musi znaleść miejsce w gromadzie i przez swój wkład w życie gromady zaznaczyć swoje znaczenie i rolę gromady.

Praca zatem, zorganizowana praca zajmuje w państwie naszym i zajmować musi czołowe miejsce. Ona jest i coraz bardziej będzie jedyną legitymacją do awansu społecznego. Wydaje się zupełnie naturalną rzeczą, iż największe z tego punktu widzenia nadzieje wiązać się mogą ze zorganizowanym światem pracy. Sięga on przecież wszędzie, gdzie się spełnia potrzebną i konieczną robotę nad wielkością i potęgą Polski. Dodajmy że świat pracy posiada znaczną wrażliwość na hasła natury ogólnej, na proces zespalania swego losu z rozwojem potęgi i wielkości państwa oraz że cechuje go wielka ruchliwość w propagowaniu i realizowaniu idei twórczych.

Istnieją więc naturalne — zdawało by się — warunki dla dużej roli świata pracy i jego szybkiego zespolenia z państwem.

Jednakże — istnieje niejedno „ale“

Pierwszym z nich — to brak konsolidacji zorganizowanego świata pracy Rozproszenie organizacji zawodowych przeszło już wszelkie życzenia t. zw. świata kapitalistycznego. Rozproszenie to wyraża się nie tylko istnieniem 9 central zawodowych. Mnogość związków, należących do poszczególnych central, związków zróżnicowanych do maximum, często z nieznaczną ilością członków, a wreszcie jeszcze większa mnogość związków istniejących poza centralami — oto obraz chaosu i rozbicia.

Dodać tu należy jeszcze absurdalne związki fabryczne, tworzone jawnie lub skrycie przez dyrekcje fabryk, czy związki takie, jak „pracowników cmentarnych“ aby zrozumieć pomieszanie pojęć zawodu, interesu i usług.

Innym jeszcze „ale“ jest płynność liczebna związków. Analiza cyfr statystycznych wykazuje nieodwołalnie szaloną wprost „migrację“ członków związków zawodowych. Rok rocznie występuje ze związków prawie tylu członków ilu ich przybywa. I tak, w roku 1932 na 942.686 zarejestrowanych we wszystkich związkach członków przystąpiło do związków 146.611 nowych członków, ale jednocześnie wystąpiło 153.629. Jest to nieodparty fakt, fakt który osłabia ogromnie znaczenie zorganizowanego świata pracy oraz niweczy wiele możliwości spełnienia w państwie przez świat pracy tej roli, jaka z racji liczby i ważności jego wkładu w rzeczywistość polską przypaść mu powinna w udziale.

Niestety, istnieje trudność konsolidacji, wskutek czego niepodobna poważnie przystąpić do realizacji samorządu gospodarczo - zawodowego i — co znacznie ważniejsze — że polski ruch zawodowy jest siłą rozproszoną, rozmienianą na drobne walki, spory, antagonizmy oraz nieznaczne dla całości życia wysiłki. Zaabsorbowany wewnętrznymi walkami nie ma możności skupić sił dla trwalszych i głębszych z wielką dla budowniczego dorobku stratą.

Postulat konsolidacji ruchu zawodowego w Polsce jest zatem wielki i doniosły. Jest to postulat, który musi być wysunięty przez wszystkie rozumne czynniki, a który rzetelnie realizowany być powinien przez świat pracy.

Zjazd delegatów Związku Podoficerów Rezerwy okręgu Zagłębia Dąbrowskiego

Onegdaj w Sosnowcu odbył się doroczny sprawozdawczy zjazd delegatów Związku podoficerów rezerwy okręgu Zagłębia Dąbrowskiego. Na zjazd ten przybył z Warszawy główny prezes związku p. Jakubowski.

Rano, po zbiórce na boisku PW. i WF. w Sosnowcu, przybyli na zjazd udali się do kościoła parafialnego na nabożeństwo, po czym pochód udał się przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieńce.

Druga część zjazdu odbyła się w sali teatru miejskiego, gdzie rozpoczęły się obrady. W prezydium zasiedli prezes Jakubowski oraz przedstawiciele poszczególnych oddziałów. Pierwszy przemawiał prezes okręgu p. Nowocień, który w referacie swoim omówił obowiązki i rolę podoficera w życiu społecznym Zagłębia. Następnie sprawozdania złożyli pp.: Kwiatkowski i Kasprzycki.

Z kolei przemówienia wygłosili pp.: starosta Kędzierski, prez. Kaczkowski, przedstawiciel PKU. kpt. Piotrowski, przedstawiciel POW. Kopczyński i komendant Związku Strzeleckiego Nowara.

Po przemówieniach przedstawicieli władz i związków odbyło się rozdanie nagród i dyplomów za strzelanie z broni małokalibrowej.

Na zakończenie zjazdu odbyły się wybory władz okręgu. Na wniosek komisji matki do nowego zarządu wybrani zostali między innymi pp.: Śmiołczyk, Parys, Lepiarz, Rajsman.

Nowe ceny mąki i pieczywa

ustaliła komisja cennikowa

Komisja cennikowa w Sosnowcu ustaliła nowe ceny mąki chleba, a mianowicie:

mąka żytnia 70 proc. — w hurcie 32 zł. za 100 kg., w detalu 36 gr., mąka 82 proc. — w hurcie — 30 zł. w detalu — 33 gr., mąka 95 proc. — w hurcie — 28 zł., w detalu — 31 gr.

Mąka pszenna 65 proc. w hurcie — 43 zł., w detalu — 49 gr.

Chleb żytni z mąki 70 proc. — 34 gr. za kg., chleb 82 proc. — 28 gr., chleb 95 proc. — 26 gr.

Ceny pieczywa pszennego pozostały bez zmian.

Ustalone przez komisje ceny obowiązują od dnia dzisiejszego.

Matka porzuciła dziecko

na dworcu sosnowieckim

W III klasie na dworcu kolejowym w Sosnowcu siedziała jakaś kobieta,

trzymając na ręce kilkumiesięczne dziecko.

W pewnym momencie kobieta ta podeszła do Rajzli Kornfeld z Sosnowca, prosząc ją aby na chwilę przytrzymała dziecko,

gdyż ona ma załatwić pewien interes

Nie przeczuwając nic złego Kornfeldowa przyrzekła chwilowo zaopiekować się dzieckiem.

Napróżno jednak oczekiwała na powrót nieznanej kobiety.

Wreszcie zameldowała o fakcie tym policji, która dziecko umieściła w przytułku dla niemowląt, a w celu odszukania matki rozpoczęto poszukiwania.

Trup w furgonie piekarskim

Makabryczne odkrycie w warsztacie kowalskim

Właściciel piekarni Rajcher, zamieszkały przy ul. Nowopogońskiej 26 w Sosnowcu, oddał do naprawy kowalowi furgon piekarski.

Onegdaj w furgonie tym znaleziono zwłoki mężczyzny w wieku lat 21 — 22.

Wezwany na miejsce lekarz stwierdził śmierć. Narazie nie ustalono jednak co było przyczyną zgonu.

Nazwiska zmarłego dotychczas nie ustalono.

Przypuszczalnie był to jakiś włóczęga, kóry schronił się do furgonu, gdzie nagle zmarł.

Niewątpliwie dochodzenie wyjaśni makabryczną zagadkę.

Krwawa niedziela w Siewierzu

Dwie Góry i jeden Leśniewski

Do idącego onegdajszej niedzieli o godz. 8 min. 30 wieczorem ulicą Żwirki w Siewierzu Augusta Leśniewskiego, mieszkańca wsi Piwonia, gminy Siewierz, podbiegł Stanisław Góra mieszkaniec wsi Dziewki, gminy Pińczyce i

jakimś ostrym narzędziem ugodził go w podbrzusze, powodując tym głęboką ranę.

Po dokonaniu tego czynu Góra zbiegł w nieznanym kierunku, zaś rannego Leśniewskiego po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie groźnym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Zawierciu.

W 2 godziny po tym wypadku na posterunku policji zgłosił się Antoni Góra, mieszkaniec wsi Brudzowice, gminy Mierzęcice i zameldował, że

o godzinie 8 min. 30, tego samego wieczora, na jednej z ulic Siewierza, zaczepiony został przez 2 nieznanych osobników.

Jeden z nich brzytwą

zadał Górze silny cios w szyję,

po czym, siadłszy na rower, zbiegł w nieznanym kierunku.

Rannego Górę odesłano do szpitala w Będzinie. Zaznaczyć należy, że dnia tego odbywał się w Siewierzu doroczny odpust parafialny.

Smierć chłopca podczas zabawy

w lasku pod Żychcicami

W ub. niedzielę odbywała się zabawa taneczna w lasku saturnowskim pod Żychcicami. Na zabawę tę przybyło sporo osób z pobliskich okolic, a między innymi rodzina Czechowskich z Rogoźnika.

Kiedy uczestnicy zabawy zajęci byli tańcami,

rozeszła się nagle po lasku wiadomość o śmierci syna Czechowskich, Mariana.

Chłopiec zasłabł nagle i zmarł na oczach wielu osób. Pomoc lekarska okazała się zbędna.

Czechowski chorował na gruźlicę.

DRZAZGI.

Artysta cyrkowy

W Sosnowcu bawi cyrk Staniewskich. Program dobry, publiczności dużo, przed wielkim namiotem cyrkowym rojno i gwarno.

A w cyrku, jak w cyrku. tresowane konie, psy i małpy. Ponadto są Abisyńczycy, których można też podziwiać na ulicy. Są ciemni o rysach semickich, wystrojeni w białe płaszcze. Widziałem ich jak jedli włoskie lody. Widocznie się już pogodzili z podbojem swej ojczyzny

Wśród artystów cyrkowych jest także humorysta nazwiskiem Bronowski. Czytelnicy po czterdziestce zapytają zapewne:

— Czy to ten sam Bronowski, co to?...

Tak jest, ten sam, który przed dwudziestu kilku laty rozśmieszał do łez publiczność sosnowiecką w miejscowym teatrzyku. Kiedy występował Bronowski, widownia była przepełniona. Bronowski układał kuplety ze słów, rzucanych z widowni, śpiewał dwuznaczne kuplety i opowiadał jednoznaczne dowcipy.

Moda na kabarety minęła. Inne teraz są piosenki i inne dowcipy. Bronowski występuje w cyrku. Jest to najtrudniejsze salto mortale artysty. Mimo to jest on wobec publiczności zawsze humorystą.

Przypomina nam się taka oto anegdota:

Do pewnego lekarza przyszedł człowiek śmiertelnie znużony i bardzo smutny.

— Co robić, panie doktorze, aby rozwiać ten smutek?

— Najlepiej podróżować.

— Już się to stało. Zwiedziłem cały świat.

— Niech pan używa sportów to pomaga.

— Używam, alem i tak smutny.

— Napić się od czasu do czasu wina. To rozjaśnia myśl.

— Piłem już, ale po winie byłem jeszcze smutniejszy.

— Pozostaje więc jeszcze tylko jedna rada. Jest tu w naszym mieście człowiek niezwykle dowcipny, artysta występujący w miejscowym teatrze. Podczas jego występów śmiech na widowni trwa bez przerwy. Niech się pan uda do niego. On panu napewno pomoże.

— Nie pomoże, bo tym artystą, panie doktorze, to właśnie ja jestem.

Najweselsi ludzie na scenie są bardzo smutni w życiu. Czemużby zresztą mieli być weseli, skoro od wielkiej popularności na nadscenkach po latach przechodzą do cyrku.

Trzeba ich przynajmniej goręcej obdarzać oklaskami niż innych.

Brawo, Bronowski, brawo. Prosimy bisować piosenkę z przed dwudziestu pięciu laty. Cyrkowa publiczność także ją zrozumie. Ćw.

—ooo—

Przy głośniku

WIELCY KOMPOZYTORZY PISZĄ LEKKĄ MUZYKĘ.

Radiowy koncert, który nadany zostanie dzisiaj o godz. 17.30 przekona słuchaczy o tym iż nawet najwięksi kompozytorzy świata, posiadający w swym dorobku twórczym utwory poważne — komponowali również z upodobaniem utwory lżejsze, popularne. Tak np. Mozart, Beethoven, Schubert, Handel, Berlioz i inni — pisali tańce ludowe i współczesne im salonowe, jak kontredanse galiardy itp

W Zagłębiu dźwięcza kosy

Zniwa w pełni, urodzaje niezłe

Pod ziemią zagłębiowską wre praca górników, na ziemi nieustanny wytrwały ruch w wielkich zakładach przemysłowych. Ale obok nich, nieraz wkraczając aż po same śródmieścia, **srebrzą się żytem pola mniej lub więcej urodzajne.**

Na tych to polach krzątanina teraz nielada, bo to przecież żniwa w pełni, które wbrew wszelkim horoskopom i przewidywaniom — odbywają się przy pięknej, słonecznej pogodzie. Dla żniwiarzy ta pogoda nie jest przyjemna. Trud ich staje się tem przykrzejszy, tem znojniejszy, ale dla koszonego zboża nie może być nic pomyślniejszego. Jest gwarancja, że snopki nie zawilgocą się w polu, że wyschną dobrze, zanim zdążą je zawieźć do stodół

Żniwa w tym roku mamy wczesne Bardzo wczesne. Przyspieszyły je susze i upały.

Na ziemiach lżejszych wegetacja pod palącemi promieniami niemal tropikalnego w tym roku słońca odbywała się opieszale. Zboże wyrastało źle, ale dojrzewało szybciej. Na gruntach cięższych natomiast, a przede wszystkim kulturalniejszych, zasobniejszych w próchnicę i lepiej utrzymujących wilgoć, ten rok upalny sprzyjał wegetacji.

Jakie są pierwsze zbiory? Co dały pierwsze dni pracy naszych żniwiarzy?

Można już z całą pewnością stwierdzić, jak bardzo przesadzano z obawami o plony tegoroczne.

Urodzaj zbóż chlewnych ozimych wypadł powyżej normy średniej.

— W jakiej kolejności odbywają się żniwa? Które zboża kładą się pod kosę pierwsze?

— Zaczynamy zawsze od żyta, bo ten gatunek zboża dojrzewa najwcześniej. Potem przychodzi zazwyczaj kolej na pszenicę, na jęczmień, na owies Po sprzęcie ozimin, przystępuje się do sprzętu zbóż jarych, ale to już są rzeczy mniejsze, bo główna uprawa zbóż chlebowych polega przecież na oziminach.

Żniwa to bodaj że wstęp dopiero do intensywnej pracy na roli. Zaraz potem trzeba wykonać podorywkę — płytką podorywkę, która ma na celu głównie zapobieżenie nadmiernemu przeschnięciu gleby i jej odchwaszczenie.

— Odchwaszczeniu pól. Ależ to kapitalne zagadnienie — podchwytuję. — Czy jest możliwe trwałe odszczenie pól?

— Chwast to jeden z najgroźniejszych wrogów rolnika i rolnik musi z nim toczyć ciężką walkę

— brzmi odpowiedź. — Jeden z najgorszych, najszkodliwszych chwastów to perz, który, rozpuszczając szeroko rozłogi podziemne, niezwalczany przez rolnika, może w krótkim czasie zamienić uprawne pole na ugór. Walka z nim polega właśnie na corocznem podorywaniu i starannem bronowaniu ziemi. Znam jednak wypadki, kiedy trzeba było przerwać siewy na „zaperzonem" polu, pozostawić je bez orania i uprawy, a nawet puścić na nie bydło, aby spasło zieleń i wydeptało ziemię. Potem dopiero, kiedy ziemia wróciła niejako do stanu pierwotnego, można było wznowić siewy, bo perz, który może się rozwijać tylko w bardzo pulchnym gruncie, przez ten czas wyginął.

— A inne chwasty? Maki, chabry, oset?

— Tych w tym roku zaobserwowaliśmy dużo mniej niż zwykle.

Maki i chabry czy kąkole, takie pospolite u nas w normalnych latach w roku bieżącym nie miały pomyślnych warunków rozwoju. Słońce uniemożliwiło ich wzrost tam, gdzie zboże było rzadkie a gdzieindziej znów nie rozwinęły się, bo potrzebują zawsze więcej wilgoci niż zboże.

Jeśli chodzi o oset, to ten chwast od kilku lat tępiony jest zgodnie z wymaganiami specjalnego rozporządzenia rządowego.



OTO PARA ŻNIWIARZY.

Zatarg o dziewczynę

zakończony śmiercią jednego z konkurentów

Do jednej z mieszkanek Mysłowa, gminy Koziegłówki smalili cholewki dwaj mieszkańcy tej wsi, a mianowicie: 25-letni Dyrda i 27-letni Stefan Wywioł.

Na tle zazdrości o dziewczynę pomiędzy obydwoma wieśniakami wynikła głęboka nienawiść, która stworzyła pomiędzy konkurentami mocno naprężone stosunki towarzyskie.

Wczoraj o godzinie 1 po północy obydwaj wieśniacy spotkali sę na drodze wiejskiej i po krótkiej wymianie zdan rozpoczęli gwałtowną sprzeczkę

W pewnej chwili Wywjoł dobył noża i zadał nim swemu przeciwnikowi parę ran kłutych w plecy i szyję, po czym zbiegł w nieznanym kierunku.

Ranny Dyrda na skutek silnego upływu krwi w bardzo krótkim czasie wyzionął ducha.

Nowy most żelazo-betonowy

na rzece Białej Przemszy w Sławkowie

Wydział drogowy w Olkuszu w najbliższych dniach przystąpi do budowy nowego mostu żelazo-betonowego na rzece Białej Przemszy, dostosowanego do nowej nawierzchni klinkerowej, jaką buduje się obecnie pomiędzy Strzemieszycami i Sławkowem. Nawierzchnia ta, budowana z klinkeru gródkowskiego, będzie kontynuowana przez Sławków w kierunku Olkusza.

Tymczasowy mist objazdowy na rzece Białej Przemszy, będzie zbudowany obok obecnego mostu.

Wiadomości bieżące

Wtorek 20 Lipiec	Dziś: Czesława Jutro: Praksedy Wschód słońca: 3.38 Zachód słońca 19.45

KINA W SOSNOWCU:
ZAGŁĘBIE — Władca Kalifornii.
PATRIA — Trędowata 2 część.

—ooo—

Strajki w Zagłębiu

TRWAJĄ.

Strajk robotników w sosnowieckich zakładach ceramicznych trwa w dalszym ciągu. Właściciel zakładu dotychczas nic wyraził zgody na żądania robotnicze.

Strajk pracowników firmy Standard Nobel w Sosnowcu trwa w dalszym ciągu

— BYLI OCHOTNICY ARMII POLSKIEJ Z LAT 1914—1921 z Dąbrowy. Będzina i okolic, zrzeszeni w oddziale w Katowicach i Sosnowcu lub jeszcze niezrzeszeni, proszeni są o przybycie na zebranie organizacyjne 25 bm. w sprawie stworzenia oddziałów w tych miastach. Zebranie odbędzie się w Sosnowcu, Dom Społeczny. ul. Żytnia 10 o godz. 16.

Zarząd oddziału w Sosnowcu.

Znaczna kradzież

W SOSNOWCU.

Mieszkaniec Sosnowca niejaki Bachmajer (ul. Sienkiewicza 2) zameldował policji o dokonanej kradzieży. Złodzieje skradli garderobę i gotówkę, ogólnej wartości 6000 zł. Policja prowadzi dochodzenie. celem schwytania sprawców kradzieży.

Bachmajer był ubezpieczony.

Wileńskiego złodzieja

SCHWYTANO W GRODŹCU.

Policja zatrzymała złodzieja Józefa Lejmana z Wilna, który dokonał szeregu kradzieży na terenie Zagłębia. Lejman ukrywał się w Grodźcu Decyzją władz sądowych schwytanego złodzieja osadzono w więzieniu.

Bandyta z Gołonoga

DOKONYWAŁ NAPADÓW W OLKUSKIM.

W Gołonogu ujęty został z bronią w ręku Feliks Mańka. Podejrzany on jest o dokonanie napadów bandyckich w powiecie olkuskim.

Schwytanego bandytę przekazano policji w Olkuszu.

Ofiara

złożona w administracji.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskim. Sp. Akc. składa na bezrobotnych zł. 15 (piętnaście złotych), otrzymane od p. Jana Wolniaka do jej dyspozycji za niedozwolone manipulacje z prądem elektrycznym w mieszkaniu przy ul. Słowackiego 6 w Grodźcu.

Skarga mieszkańcó w

UL. PIŁSUDSKIEGO.

Mieszkańcy ulicy Piłsudskiego w Sosnowcu. w szczególności zaś części tej ulicy przy Alei i Swobodnej skarżą się, że chodnik jest am doszczętnie zniszczony.

Przy budowie nowych domów ciężkie wozy z cegłą jadą wprost przez chodnik. krusząc płyty. Chodnik nie jest chroniony przez jakiś pomost drewniany. bo właściciele domów, zapłaciwszy magistratowi 25 zł. za ewentualne zniszczenie chodnika przy budowie domu. uważają. że niczym już nie są skrępowani.

Koszt doprowadzenia chodników do pierwotnego stanu będzie większy niż 25 zł.

Wypadek motocyklisty

POD BĘDZINEM.

W ub. niedzielę uległ nieszczęśliwemu wypadkowi motocyklowemu p. Szwaja, właściciel sklepu rzeźniczego w Będzinie. Rannego motocyklistę umieszczono w szpitalu powiatowym

Poświęcenie sztandaru

BRACTWA ŚW. ANNY W CZELADZI.

Bractwo św. Anny istniejące od 1718 roku w Czeladzi organizuje w dniu 28 bm. uroczystość poświęcenia sztandaru na program ktorego złoży się: o godz. 9 rano zbiórka na ulicy Bytomskiej. wymarsz do kościoła na nabożeństwo i poświęcenie sztandaru Po nabożeństwie nastąpi wymarsz na plac remizy strażackiej, gdzie odbędzie się wpisywanie do księgi pamiątkowej, przechowywanej przez bractwo od 1713 roku.

Organizacje i delegacje proszone są o wzięcie udziału w uroczystości ze sztandarami.

— CHOROBY ZAKAŹNE. W Sosnowcu zgłoszono za czas od dnia 11 bm. do 17 bm Czerwonka zachorowań 3, Płonica zachorowań 6. Błonica 1 zgonów 1 Odra zachorowań 9, Krztusiec zachorowań 8, Gruźlica zachorowań 5 zgonów 1, Dur brzuszny zachorowań 2.

—ooo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **WIELKI WIEC PPS.** Onegdaj w sali domu ludowego powiatowy komitet PPS. zorganizował wielki wiec ludowy, na którym przemawiał były poseł dr. Ciołkosz. W wiecu wzięło udział około 600 osób. Prelegent omówił sytuację gospodarczo - polityczną w Europie i Polsce.

Zwyrodniały domokrążca

BĘDZIE SUROWO UKARANY.

Do mieszkania Jana Nowińskiego, zamieszkałego w Zawierciu przy ul. Weneckiej 48 wszedł 32-letni Icek Szatkowski, handlarz domokrążny, by coś sprzedać i zarobić.

Niestety zastał tam tylko córkę właściciela mieszkania, którą usiłował zgwałcić Na wszczęty przez dziewczynę krzyk nadbiegli sąsiedzi i Szatkowskiego oddali w ręce posterunkowego, mieszkającego w pobliżu.

Zwyrodnały domokrążca oddany został w ręce sędziego śledczego, który polecił osadzić go w areszcie. skąd oczekiwać będzie rozprawy sądowej

—ooo—

Z MIECHOWA

(mch) **ODPUST Z UDZIAŁEM KS. BISKUPA W MIECHOWIE.** Onegdaj z okazji odpustu, odbyła się wielka uroczystość w Miechowie z udziałem biskupa kieleckiego ks. Sonika. Podczas uroczystości ks. biskup dokonał bierzmowania przeszło 2600 osób.

Na odpust przybyły tysiączne rzesze ludności z parafii i okolicy oraz 38 księży

(mch) **MATKA BEZ SERCA.** Z rzeki Miechówki wyłowiono dwutygodniowe niemowlę, utopione prze matkę - włóczęgę. Anielę Bajszczak. pochodzącej z Piśliku pow. wieluńskiego. Wyrodna matka ma dopiero 18 lat. Po popełnieniu zbrodni. Bajszczakówna ukrywa się przed policją

Z OLKUSZA.

Papiernia „Klucze“
NIE PŁACI ROBOTNIKOM.

W ub. sobotę w fabryce papieru „Klucze“ pod Olkuszem wybuchł strajk z powodu niewypłacania robotnikom zarobków.

Strajk objął wszystkich robotników w liczbie 850 i trwał godzinę.

Dyrekcja fabryki przyobiecała zaległości wyrównać w dniu dzisiejszym.

Należy zaznaczyć że papiernia „Klucze“ pracuje stale na wszystkie zmiany i od kilku lat przeprowadza znaczne inwestycje, rozszerzając fabrykę.

Hamulce zawiodły
WYPADEK MOTOCYKLISTY.

W ub. niedzielę na szosie pod Olkuszem miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Motocykliście Władysławowi Kubiatowiczowi, urzędnikowi firmy „Karpaty“ w Katowicach, przy zjeździe z góry na zakręcie hamulec nożny odmówił posłuszeństwa, wskutek czego motocykl całą siłą wpadł na pryzmę kamieni, a później do rowu.

Kubiatowicz doznał niebezpiecznych obrażeń głowy i rąk i przez pewien czas był nieprzytomny.

Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej przez dr. Kiciarskiego, lekarza pow. na miejscu, rannego odwieziono do szpitala olkuskiego, skąd jednak po kilku godzinach szpital opuścił.

Nie wolno psuć
RASY KOŃSKIEJ.

Starostwo olkuskie ukarało grzywną 100 złotych z zamianą na 10 dni aresztu, gospodarza wsi Koryczany Tomasza Rogoża za pokrywanie klaczy przez ogiera, który nie jest odpowiedni przy hodowli koni, dostowanych do miejscowych warunków.



PAWILON POLSKI NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ W PARYŻU.

Zdjęcie nasze przedstawia oryginalną polską ludową kapliczkę, ustawioną przy wejściu do pawilonu polskiego na Wystawie Światowej.

Trup za ladą sklepową
Zamordowanie właścicielki sklepu

Potworna zbrodnia dokonana została w Ujeądzie pod Tomaszowem Maz., gdzie przy ul. Wolbromskiej posiadała sklep hurtowy towarów kolonialnych 29-etnia Szaja Gewirt. Gewirtówna dostarczała towarów kolonialnych do wszystkich okolicznych sklepów, wskutek czego niejednokrotnie prowadziła handel do późnej nocy.

W tych dniach wczesnym rankiem sąsiedzi zauważyli, iż wbrew zwyczajom.

Gewirtówna sklepu swego nie otworzyła, natomiast drzwi są niedomknięte — zdziwieni tą zmianą w systematycznym życiu młodej kupcowej, weszli do wnętrza i oczom ich ukazał się makabryczny widok:

młoda kobieta siedziała za ladą, oparta o ścianę, bez ruchu.

Ponieważ w sklepie panował z powodu zamkniętych żaluzyj półmrok, przeto znajomi, nie rozróżniając dobrze przedmiotów, podeszli do Gewirtówny, szarpiąc ją za ramię, dopiero ktoś bliżej nachylony, zawołał z przerażeniem:

„Ludzie toż to trup siedzi za ladą“

— W istocie po otwarciu okien stwierdzono, że Gewirtówna nie żyje, została ona zamordowana silnym uderzeniem siekierą w głowę z przodu. Uderzenie to zdruzgotało jej czaszkę.

Natychmiast na miejsce zbrodni przybyła policja.

Ustalono, że zbrodnia została dokonana około godz. 23.30. Zbrodniarz podał się prawdopodobnie za kupca a korzystając z tego, iż Gewirtówna trzymała sklep otwarty do późnej nieraz nocy,

upatrzył moment, kiedy kobieta została już sama i wszedł, markując zapotrzebowanie na towar.

Podczas rozmowy wyjął nieznacznie siekierę i rzucił się na swą ofiarę. Łupem mordercy padł prawdopodobnie cały targ dzienny, wynoszący około tysiąca zł. Śledztwo w toku.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek. 20 lipca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.25 Orkiestra wojskowa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rzeczy ciekawe w pięciu częściach świata. 16.20 Utwory na dwa fortepiany. 16.45 Wycieczka do Aleksandrowa. 17.00 Wielcy kompozytorzy piszą lekką muzykę. 17.50 Aktualna pogadanka 18.00 Przegląd gospodarczy 18.10 Program na jutro. 18.15 Koncert rozrywkowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00. Pięć minut w niebie — skecz. 19.15 Recital skrzypcowy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 Nie zapomniał do śmierci — recytacje. 22.00 Ze świata operetek. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.00 Patrz programy lokalne.

KATOWICE.

Wtorek 20 lipca.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka lekka. 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Płyty gramofonowe. 15.00 Koncert życzeń. 18.15 Płyty. 15.30 Muzyka taneczna. 15.45 Wiadomości giełdowe. 18.10 Program na jutro. 18.15 Klasztory warczą 18.30 Płyty. 18.45 Wiadomości sportowe. Dalszy ciąg programu z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 21 lipca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.18 Gimnastyka 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Przerwa 11.57. Sygnał czasu 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Praca gospodyn w czasie żniw Pogadanka. 12.25 Płyty. 12.40 Od warsztatu do warsztatu. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Szkic literacki. 16.15 Zalotna pieśń na Śląsku. 16.45 Odczyt. 17.00 Koncert ork. 17.50 Buduję własny dom. 18.00 Cnwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro 18.15 Płyty 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert ork. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Fasia do książek. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

38)

— A więc naprawdę jesteśmy tutaj znowu — rzekła — upłynął już chyba rok od ostatniej naszej wyprawy.

— Czas leci — przyznał siedzący na przeciw niej mężczyzna — ale nie przypuszczałbym jednak, że to już tak długo.

— Za parę dni będzie rok — powtórzyła w zamyśleniu.

Wyprostowa sobie krawat i rzucił okiem w wiszące opodal stolika lustro.

— No, no... żadnemu z nas nie powodziło się znowu tak źle przez ten rok... nauczyliśmy się nie jednego. Tobie, naturalnie szło pod pewnymi względami lepiej niż mnie, ale i mnie — nie najgorzej. Zarabiam najmniej o 3 gwinei więcej tygodniowo i coś nie coś na dodatek. Natrafiłem na dobrą rzecz. Nie mam wątpliwości, że jeżeli człowiek jest mądry i ma oczy otwarte, nie jedno mu się przytrafia.

— O jakiego rodzaju rzeczach mówisz?

— O pobocznych sposobach zarabiania pieniędzy — wyjaśniał gładko — Kiedyś ci o nich powiem. Ale nie wyglądasz ani o rok starszą, Franuś.

— Czyżby? — zapytała, rzucając również ukradkiem spojrzenie w lustro.

— Jest w tobie coś — mówił dalej pochylając się nieco ku niej, — co czyni cię zupełnie inną od reszty dziewcząt, od tych dziewcząt, wiesz, z którymi chodzi się do restauracji, które się stroją jak lalki, malując policzki i wargi, zamęczają fryzjerów, aby im robili najmodniejsze fryzury. Myśla em dawniej, nie gniewaj się tylko, że wyglądasz trochę po staroświecku. Ale niech mnie diabli wezmą jeśli nie uważam teraz, że jesteś właśnie bardzo mądra. Masz w sobie coś prawdziwie eleganckiego, coś, co wyróżnia cię z pośród innych kobiet. Nie zapomnę nigdy, jakie to na mnie zrobiło wrażenie, gdy cię zobaczyłem wczoraj, siedzaca z tym amerykańskim bubkiem. Byłem sam dumny z tego, że wogóle znajdowałem się w restauracji Ciro, a tymczasem ty siedziała sobie jak gdyby nigdy nic pijąc szampana i tańcząc, jakbyś to robiła co wieczora.

— To był cudowny wieczór — rzekła w zamyśleniu.

Rzucił na nią niespokojne spojrzenie.

— Słuchaj, Franka, między tobą a tym bubkiem nie ma nic. Prawda?

— Mam nadzieję, że trochę przyjaźni — uśmiechnęła się.

— Widzisz — ciągnął z zapałem — nie wiesz dużo o świecie, mniej niż ja. Ten młody chłopak należał w zeszłym roku do drużyny amerykańskiej, która zwyciężyła w polo. To jest milioner i mówią, że właśnie wstąpił do ambasady amerykańskiej. Takim ludziom trzeba pokazywać ich miejsce, prawda, Franka, co?

— Nie odczuwam tego rodzaju potrzeby w stosunku do pana Van Strattona — odcięła Franciszka z uśmiechem, nie pozbawionym goryczy.

— Widziałaś go od tego czasu?

— Pracowałam dziś rano w odległości kilku stóp od niego, tak, jak codziennie w ciągu ostatnich trzech tygodni. Później rozmawialiśmy coś z kwadrans. Pytał mnie, kiedy będę mogła pójść z nim znowu na obiad.

— I coś mu powiedziała?

— Powiedziałam, że mogę każdego wieczora.

— Wiesz przecie, że to nie ma sensu — mruknął gniewnie Sidney Howlett, opierając się na stole — nie możesz przecież chodzić więcej, niż z jednym mężczyzną naraz.

— cóż ty robisz? — odpowiedziała obojętnym tonem — zresztą, przyszło by mi to z zupełną łatwością, gdyby mnie o to proszono. Czy mam ci przypomnieć, że za tydzień upływa rok od chwili, kiedyś zaszczycił mnie po raz ostatni swoją uwagą?

— Zrobiłem głupią przerwę, Franuś. Lubię szczerość i jeśli robię coś złego, gotów to jestem zawsze przyznać. Nie poszło nam jakoś gładko, gdyśmy widzieli się ostatnio i sądziłem, że najlepiej będzie trzymać się przez jakiś czas z daleka.

— Nie poszło nam gładko — wtrąciła Franciszka, ponieważ powiedziałam ci, że jeśli ja zarabiam 6 funtów tygodniowo a ty, jak mówiłeś 8 funtów tygodniowo, uważam że powinniśmy zacząć myśleć o małżeństwie, o ile wogóle masz zamiar się ożenić. Czułam się samotna — i byłam na tyle idiotką, aby o tym mówić szczerze. Powiedziałeś, że zastanowisz się nad tym — i poszedłeś sobie. Nie słyszałam o tobie nic przez przeszło dwa miesiące, a później otrzymałam jakieś na w pół szczere zaproszenie na herbatę.

— Nie mówmy już o tym — prosił — chodziło mi, Franuś o to, aby za nim zaczniemy myśleć o małżeństwie, odłożyć sobie jakąś sumkę.

— Ja miałam 200 funtów w banku a jeśli ty nie miałeś nic, to była to tylko twoja wina.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha" została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego.

—oOo—

122)

— Jeszcze chwileczkę, panie komendancie — a ciszej dodał: — pocałuj psa w nos, kiedyś taki prędki... Może jeszcze Gajdzik nadejdzie — łudził się pan Wawrzyniec, rozmyślnie nie spiesząc się na wezwanie przodownika. — Młodszy jest i zamiast po służbie szwędać się z dziewuchami po polu, mógłby się przespacerować z panem przodownikiem.

Ponieważ jednak kolega Franciszek Gajdzik nie nadchodził, a przodownik począł się niecierpliwić coraz więcej, nie szczędząc pod adresem pana Dudy całkiem niewydrednych epitetów, przygnębiony i zły posterunkowy musiał, chcąc nie chcąc, opuścić dyżurkę, aby wraz z przodownikiem udać się na jakąś tajemniczą wyprawę.

Wyszli na drogę i skierowali się prosto w stronę Brzezinki.

Pan przodownik zdążył już w międzyczasie podciągnąć nieco pasa i obetrzeć zroszone potem czoło. Jakiś czas nie mówili nic do siebie. Pan Więciorek podążał przodem, a posterunkowy Duda włókł się za nim w odległości kilku kroków, czując głęboką urazę do swego przełożonego.

Tak doszli do końca wsi, gdzie rozwidlały się drogi. Główny trakt skręcał w lewo, a na prawo biegła polna drożyna, którą można było po przez las dostać się do odległej o pięć kilometrów Brzezinki.

Odtąd już szli razem obok siebie. Posterunkowy Duda, widząc, że w żaden sposób nie uda mu się już wykręcić od towarzyszenia przodownikowi, pogodził się z tą przykrą rzeczywistością, a nawet począł go interesować cel tej nagłej wyprawy.

— To niby do Brzezinki idziemy, panie komendancie? — zagadnął dyplomatycznie.

— Ażeby ich cholera! — padła krótka odpowiedź, nie wyjaśniająca nic panu Dudzie.

— A niech ich tam — zgodził się z przełożonym.

— Kogo? — Przodownik Więciorek zatrzymał się i spojrzał na swego podwładnego.

— No tych tam, łajdaków, psiawiarów, łotrów zapowietrzonych — odpowiedział spokojnie posterunkowy

— Tego jeszcze nie było, jak piętnaście lat noszę mundur — pasjonował się znów przodownik Więciorek. — Poczekajcie, łajdaki, już ja was odnajdę... Żeby się w biały dzień na coś podobnego poważyć... I to w moim rejonie... a łotry!..

— W biały dzień? — zdziwił się pan Wawrzyniec, nie rozumiejąc zresztą o co chodzi.

— No przecież widzi pan, że dzień jest — żachnął się rozwścieczony przodownik.

— A tak, dzień jest... Pan przodownik ma rację...

— Głupi pan jesteś, panie Duda!..

— Wedle rozkazu pana komendanta.

Znów szli w milczeniu, zapadając po kostki w koleinach polnej dróżki. Zresztą południowy upał dokuczał niemiłosiernie, a komendant Więciorek coraz to więcej przyspieszał kroku, więc na pana Wawrzyńca spłynęło rozleniwienie. Nie chciało mu się po prostu ust otwierać, choć niezaspokojona dotąd ciekawość nie dawała mu spokoju.

Dopiero kiedy dobrnęli do lasu i otoczył ich zewszad przyjemny, aromatyczny chłód, idący przodem Więciorek począł znów monologować.

— Żeby to w nocy, predzej mógłbym się z tym pogodzić, ale w dzień.. ażeby to... I to w dodatku nie jakąś chłopską chabetę, ale wyścigową kobyłę... a łajdaki...

— Ko-byłę? — zdziwił się szczerze pan Wawrzyniec.

— A coś pan myślał?! — rzucił zniecierpliwiony przodownik.

— Ano, że może kogo zamordowali w Brzezinkach, albo coś w tym rodzaju.

Przodownik Więciorek zatrzymał się i obrzucił posterunkowego karcącym i zarazem pogardliwym spojrzeniem.

— Morderstwo?.. w moim dejonie?... Coś pan zgłupiał, panie Duda?

— No nie... tylko że to pan komendant tak się spieszy... a tu kobyła...— uśmiechnął się wyrozumiale.

— Policjant zawsze musi się spieszyć; ile razy wam to wkładam do głowy... zawsze: czy w dzień, czy w nocy... Tak samo przy skradzeniu kobyły, jak i przy morderstwie, trzeba się spieszyć, zrozumiano? .

— Tak jest, panie komendancie — odparł Duda, bynajmniej nie przekonany wywodami przełożongo.

— A jak to było, panie komendancie? — zapytał już śmielej, widząc, że pan przodownik nie zamierza robić z tego wielkiej tajemnicy.

— Jak było?.. Głupio było i nic więcej... Zresztą szczegółów nie znam. Byłem w sam raz u wójta, gdy przyjechał na koniu parobek od pana dziedzica Brzezińskiego, że cyganie ukradli wyścigową klacz z ogrodzenia, tuż za dworskim ogrodem. Tyle wiem, panie Duda... Pan dziedzic mnie prosi — podkreślił — abym przybył do dworu.

— A nie mógł to choć linijki przysłać po pana komendanta — zauważył posterunkowy. — Tyli szmat drogi odwalać na piechty...

— Nie pańska rzecz, panie Duda — zgromił go zły komendant. — Napewno by przysłał, tylko jest w reperacji. Parobek mi mówił.

— Panie komendancie...

— Co tam znowu?

— Myślę, że zamiast dralować po niewczasie do dworu, lepiej by się było przyczaić tu gdzie w zaroślach. Przecież cyganie nie poszli z kobyłą do traktu, a tylko będą ją przeprawiać lasami — wyraził swoje zdanie posterunkowy.

c. d. n.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Gdzie baba rządzi, tam diabeł błądzi

Adam Wierciński, gdy przyszedł ze wsi do miasta i zachciało mu się jeść — zaszedł do hal targowych i w sklepie piekarza Szaji Okonia chciał nabyć pół kilo chleba.

Chciał, ale nie nabył, bo w chlebie znajdowały się... nieczystości.

Zawołał policjanta, który również nie chciał się pogodzić z faktem sprzedawania chleba łącznie z dodatkami. Wtedy żona Okonia, p. Okoniowa, nożem wydłubała z chleba nieczystości, zdeptała je nogą i odetchnęła z ulgą.

— No, teraz nie będzie władza miała dowodu.

Płonna była nadzieja pani Okoniowej. Na mocy sporządzonego protokułu. — Okoń skazany został nakazem sądowym na 25 zł. grzywny.

Pani Okoniowa, jak to zwykle wśród kobiet bywa — miele językiem kiejby karabin maszynowy, to też wzięła męża w obroty.

— Ty masz mądrą żonę, głupcze ty, rozumiesz? — mówiła do męża — ja dowód rzeczowy zniszczyłam, to ty kary nie płać. Napisz odwołanie.

Okoń niebardzo wierzył w mądrość swej drugiej, grubszej połowy, no ale odwołał się do sądu, prosząc o uniewinnienie.

— Ani grosza nie zapłacimy — triumfowała Okoniowa — masz mądrą, sprytną żonę, durniu ty jeden rozumiesz. Ja tu rzędzę, a nie ty.

Gdzie baba rządzi — tam diabeł błądzi. Bolesną prawdę tego twierdzenia uczuł na własnej skórze biedny Okoń: sąd mu wlepił 150 zł. grzywny.

Co dalej będzie — nie wiemy: nikt nie jest prorokiem we własnej redakcji. Nie będziemy się natomiast dziwili, gdy pogotowie ratunkowe nocne, względnie dzienne zostanie zaalarmowane wiadomością, że Okoń Okoniową pobił do utraty przytomności i rozumu, który go tak drogo obecnie kosztuje.

ZE SPORTU

Przemiany organizacyjne w piłkarstwie Zagłębia i Częstochowy

We wczorajszym numerze podaliśmy przebieg nadzwyczajnego zebrania kiel. OZPN., które zadecydowało o przeniesieniu siedziby okręgu do Sosnowca. Obecnie więc dotychczasowy okręg kielcki został zlikwidowany. Nowopowstały okręg zagłębiowski oficjalnie rozpocznie swą działalność z dniem 1 sierpnia br. Do tego czasu zlikwidowany zostanie podokręg zagłębiowski, którego agendy sprawować będzie od sierpnia okręg zagłębiowski.— Natomiast w Częstochowie powołany zostanie do życia podokręg. Kluby częstochowskie należące do ligi okręgowej podlegać jednak będą bezpośrednio okręgowi z Sosnowca.

Sprawy likwidacji okręgu kieleckiego omówione zostaną na najbliższym posiedzeniu nowego zarządu okręgu zagłębiowskiego. Do Częstochowy wyjedzie niebawem delegat okręgu, który przejmie inwentarz i akta okręgu kieleckiego.

Okres przemian organizacyjnych w piłkarstwie Zagłębia Dąbrowskiego i Częstochowy kosztować będzie nowy zarząd okręgu wiele wysiłków i pracy.

Na półmetku walk

o wejście do ligi

Ubiegła niedziela zgromadziła aż dwanaście drużyn w ciężkiej walce o awans do ekstraklasy polskiej w piłce nożnej. Walki obecnie są bardzo zacięte. Decydują one o zdobyciu mistrzostwa grupowego, od którego zależy dojście do walk finałowych. W tych ostatnich zato jest już lepiej, ponieważ tam aż dwa zespoły, które zajmą I i II miejsce zaawansują do Ligi.

Krótki przegląd w sytuacji czterech grup pozwoli nam zorientować się w szansach poszczególnych drużyn.

W grupie I sytuacja warszawskiej Polonii jest oczywiście najlepsza ale bynajmniej jeszcze nie pewna. Toruński Gryf stąpa jej po piętach, ale w każdym razie niedzielne zwycięstwo w Łodzi nad Unią Touringiem poprawiło wybitnie sytuację drużyny stołecznej która z ufnością może patrzeć w przyszłość

W grupie II sytuacja jest poważnie zagmatwana. Podgórze, które miało wybitne szanse, zachwiało się poważnie wobec wysokiej przegranej w niedzielę w Lipinach. Zdaje się, iż decydujące znaczenie w tej grupie będą miały wyniki obu tych druzyn z Brygadą (Częstochowa), one zadecydują o pierwszym miejscu jednej z tych drużyn. Brygada — zdaje się — jest od nich słabsza, chociaż remis jej w Lipinach na co innego wskazywałby.

W grupie stuprocentowym faworytem jest Resoiva, która nie ma dla siebie przeciwnika. Tak Unia lubelska jak Strzelec i Rewera będą dla zespołu rzeszowskiego dostarczycielami punktów.

Podobnie jest i w grupie 4, gdzie W. K. S. Śmigły jest tak samo niezagrożony. Ani WKS. Grodno, ani Ruch nie są w stanie odegrać tu poważniejszej roli.

Poniżej dajemy tabelkę, ilustrującą dobitnie sytuację pretendentów do Liig.

Nazwa klubu	gry	pkt.	st. br.
GRUPA I.			
Polonia	3	5	8:5
Gryf	3	4	9:6
Unio Touring	3	2	5:7
H. C. P.	3	1	4:8
GRUPA II.			
Naprzód	3	3	6:6
Podgórze	2	2	3:5
Brygada	1	1	1:1
GRUPA III.			
Resovia	3	6	15:1
Unia	3	4	7:10
Strzelec	3	1	3:3
Rewera	3	1	2:6
GRUPA IV.			
WKS Śmigły	2	4	11:1
WKS Grodno	2	1	3:7
Ruch	2	1	2:6

W uzupełnieniu wczorajszych wyników podajemy że w Lublinie w meczu o wejście do ligi miejscowa Unia pokonała Rewerę (Stanisławów) w stosunku 2:1 (1:1).

—oOo—

C. K. S. — „Wysoka"

3:0 (1:0).

W ub. niedzielę CKS. rozegrał mecz piłkarski z „Wysoką" w Łazach wygrywając po pięknej grze 3:0 (1:0). W barwach CKS. wystąpił nowopozyskany gracz KS. Policyjnego z Katowic. Klimza

Klimza zagrał w środku ataku przez co drużyna czeladzka wypadła dobrze w spotkanu z Wysoką.

Bramki strzelili: Dyrda i Socha.

Wygrana Wisły

W CZĘSTOCHOWIE.

W niedzielę gościła w Częstochowie drużyna ligowej Wisły która rozegrała mecz z miejscową drużyną Turystów. Mecz zakończył się zwycięstwem Wisły w stosunku 6:4 (4:1).

Lekkoatleci Pomorza

PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO MECZU ZE ŚLĄSKIEM.

Jak pisaliśmy, dnia 1 sierpnia odbędzie się na stadionie w Czeladzi trzecie spotkanie lekkoatletyczne panów Śląsk — Pomorze.

Spotkanie to wykaże, jaki okręg jest silniejszy: Śląsk czy Pomorze. Dotychczasowe dwa mecze przyniosły raz zwycięstwo Ślązakom — różnicą dwuch punktów — a drugi raz zwyciężyli Pomorzanie tą samą różnicą.

Eliminacje w niektórych konkurencjach wyznaczył Pomorski Okręgowy Związek Lekoatletyczny dla swych zawodników na środę dnia 28 lipca na godz. 18 na stadionie w Bydgoszczy.

Do Czeladzi wyjedzie Pomorze w najsilniejszym składzie z Duteckim, Kalonowskim, Klemczakiem Koszubowskim, braćmi Mikrutami, Więckowskim i Szymańskim na czele.

Kurs lekkoatletyczny

DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH.

W dniach od 2 — 21 sierpna rb. odbędzie się kurs lekkoatletyczny dla nauczycieli szkół średnich w Liczbarku.

W związku z możliwościami przyjęcia na powyższy kurs jeszcze kilkunastu kandydatów należy kierować zgłoszenia bezpośrednio do PZLA (Wiejska 13) w termi do 23 bm.

Uczestnicy kursu korzystają z 75 proc. zniżki kolejowej, wydawanej przez okręgowe urzędy WF., względnie obwody komendy PW.

Koszty przejazdu zostaną uczestnikom zwrócone.

Uczestnicy korzystają bezpłatnie z pomieszczenia w namiotach i wyżywienia według norm obozowych Dopłatę 50 groszy na polepszenie wyżywienia pokrywają uczestnicy.

W czasie kursu kandydaci będą mogli składać egzaminy na instruktorów i sędziów. PZLA wyda uczestnikom, którzy złożą egzamin z wynikiem pomyślnym odpowiednie zaświadczenia

Nowe dyrektywy

W SPRAWIE PAŃSTWOWEJ ODZNAKI SPORTOWEJ.

PUWF wydał nowe dyrektywy w sprawie POS. Najważniejsze z tych zarządzeń są następujące: Nie wolno dopuszczać kandydatów, którzy nie odbyli specjalnej zaprawy, a więc przynajmniej 12 ćwiczeń w ciągu najwyżej 12 tygodni. Próby mogą być przeprowadzane przez pojedyńczych członków komisji, ubieganie się o POS. jest ochotnicze i nie może być stosowany żaden przymus.

Nowy regulamin POS wydany będzie w początkach r. 1938 i będzie obowiązywać od 1.4.1938.

Wszelkie dotychczasowe upoważnienia do przeprowadzenia prób na POS stracą ważność i wydawane będą nowe tylko tym organizacjom, ktre dając całkowitą gwarancję prawidłowego organizowania i fachowego przeprowadzenia prób.

Czy Walasiewiczówna i Wajsówna

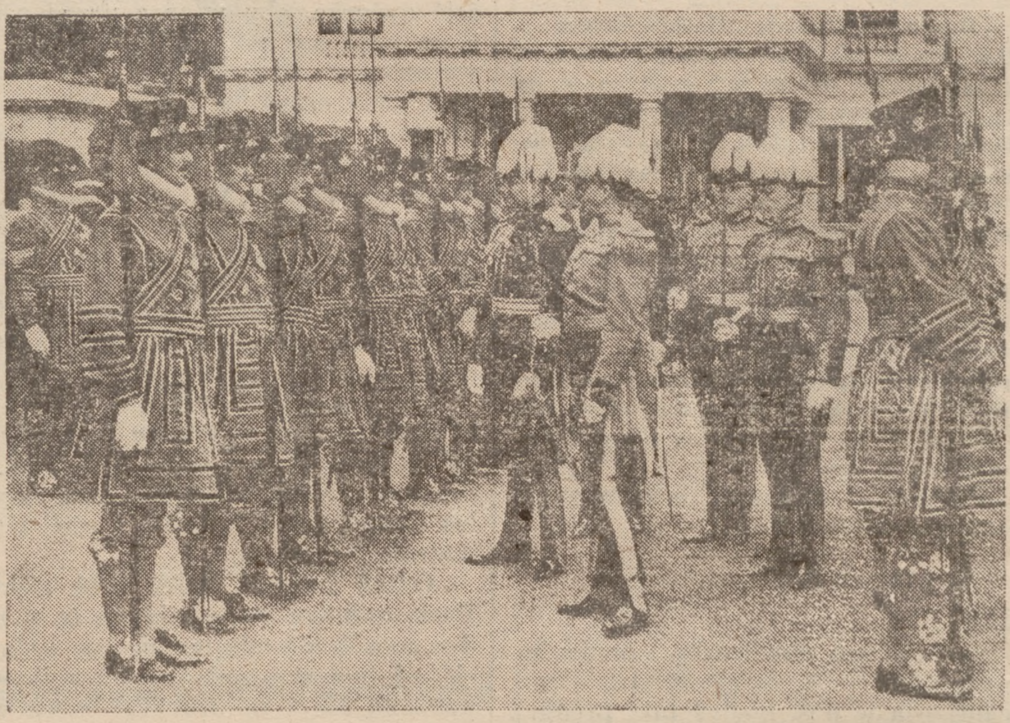
SPOTKAJĄ SIĘ ZE SWYMI RYWALKAMI

Polski Związek Lekkoatletyczny zwrócił się do Okręgu pomorskiego z propozycją zorganizowania przez Pom. OZLA na własne ryzyko i koszt. zawodów pań o charakterze międzynarodowym. z udziałem zawodniczek niemieckich Krauss Mauermayer Fleischer oraz Węgierki Zsak — mistrzyni olimpijskiej w skoku wzwyż.

Pomorski Okręgowy Związek zasadniczo zgadza się na urządzenie imprezy międzynarodowej. z tym, że zawody odbyłyby się w dniach 4 i 5 września i z pośród zagranicznych zawodniczek z udziałem Krauss i Mauermayer.

Z walki z doskonałymi Niemkami z pewnością wyszłaby Walasiewiczówna zwycięsko, choć i z wielkimi szansami stanie również i Wajsówna przeciwko Mauermeyer, która po przebytej chorobie nie może wrócić do swej świetnej formy.

Dyskiem rzuciła Mauermeyer w tym roku zaledwie 40.37



Zdjęcie nasze przedstawia księcia Gloucester, podczas inspekcji jednego z oddziałów przybocznej gwardii króla angielskiego, t. zw. „Yomen'ów". —

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

DYPLOMOWANA nauczycielka udziela lekcji języka hiszpańskiego i francuskiego. Oferty „Expres" pod „Lekcje".

KUPNO I SPRZEDAŻ

SAMOCHÓD otwarty 4-osobowy Fiat Torino 520 w doskonałym stanie do sprzedania w Niwce, ul. 1-go Maja 89, telef. 62607. P. Fusiarski.

SKLEP rzeźniczy z warsztatem lub bez do wynajęcia. Milowice, Kapliczna 7.

PULCER WALENTY unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Piotrkow zgubioną na poczcie.

FLORCZYK PIOTR, ul. Kochanowskiego 6, zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca.

ZIĘTEK KONSTANTY zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin.

KALWAT JÓZEF zgubił książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Nr. 4,657.335, którą unieważnia.

DNIA 18.VII. 1937 zgubiono weksel in blanco na 100 złotych, wystawca Teofil Imiela. żyranci Julia Imiela, Maria Pawlikowska, Stanisław Nowak. który się unieważnia.

Wydawca: Helena Mosiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.